

Tu zawsze można liczyć na szampańską atmosferę i mnóstwo życzliwości wokół. Ponad 700 osób bawiło się na balu seniora w CRS. >> 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 43 (528) 3 listopada 2023

www.LZG24.pl



Dobry Start z Drzonkowa działa od dwóch dekad. - Jesteśmy największym i najbardziej aktywnym stowarzyszeniem w dawnej gminie, a energii mamy co najmniej na kolejne 20 lat - uśmiecha się prezes Wiesław Kuchta.

>> 8

SCHRONISKO

PSY DOSTANĄ NOWY DOM WIOSNĄ

>> 3



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

OS. POMORSKIE • OS. ŚLĄSKIE

Pamiętajcie
żeby
zagłosować!

Od 10 listopada do 14 grudnia będzie trwało głosowanie na nową radę nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej „Kisielin” w ramach tzw. Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

- To głosowanie zostało podzielone na 25 różnych części - tłumaczy mecenas Magdalena Bobek.

Dlaczego udział w głosowaniu jest tak ważny? - Pomimo tego, że prezes Jerzy Biczek został odwołany ze stanowiska z dniem 31 października, a sama rada zrzekła się mandatu z dniem zakończenia ostatniej części NWZ i wyborem nowych członków rady, nie kończy to sprawy - tłumaczy Magdalena Bobek, która wspie-

ra mieszkańców chcących zmian na os. Śląskim i Pomorskim. - Jeżeli mieszkańcy nie wezmą udziału w głosowaniu, może się zdarzyć, że ponownie zostaną wybrane osoby z obecnej rady nadzorczej. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że znów wybiorą one Jerzego Biczka na prezesa spółdzielni i cała walka niezadowolonych mieszkańców pójdzie na marne, a sytuacja na osiedlu wróci do punktu wyjścia. Jeśli chce-

my przypieczętować zmiany w SM „Kisielin”, należy wybrać nowych członków rady, np. z Grupy Dobra Zmiana. Dlatego podkreślam, bardzo ważne jest uczestnictwo członków spółdzielni w tym Walnym Zgromadzeniu osobiście, bądź jeśli to będzie niemożliwe - poprzez udzielenie pełnomocnictwa osobie, która mogłaby nas reprezentować.

Głosowania poszczególnych części będą odbywać się w klubie „Grymas” na-

os. Pomorskim 8a w dni powszednie, od 10 listopada do 14 grudnia, o godz. 16.30, z podziałem na poszczególne bloki oraz wieżowce (patrz harmonogram na str. 5). Obecna rada ustaliła szczegółowy podział dla Walnego Zgromadzenia. Każda z 25 części przypisana została określonej nieruchomości. Np. 10 listopada głosują członkowie spółdzielni z wieżowca przy ul. os. Pomorskie 27, 13 listopada z bloku przy ul. os. Pomor-

skie 28 itd. - Głosować będzie można tylko w wyznaczonym dla nas dniu. Ta data nie podlega zmianie - podkreśla M. Bobek.

Zawiadomienie o zwołaniu zgromadzenia, porządek obrad oraz regulamin zostały udostępnione na stronie www.smkisielin.pl/aktualnosci.

(md)

Kandydaci z Grupy Dobra Zmiana i harmonogram głosowania

>> 5

WYSTAWA

Dziedzictwo Ziemi Zachodnich i Północnych

Tak nazywa się wystawa, która stała się nieopodal ratusza. Ekspozycję można oglądać przez całą dobę.

Opowiada ona o tzw. Ziemiach Odzyskanych, czyli również o naszym województwie. - Wystawa rozświetla różnorodne aspekty wyjątkowego dziedzictwa tych obszarów, które stały się częścią Polski



Wystawę można oglądać do 22 listopada

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

ZADUSZKI

Wspominamy zmarłych

Jak co roku Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na wieczór poświęcony zmarłym zielonogórczanom. W piątek, 3 listopada, o 18.00 w Sali Witrazowej wspominani będą: Krzysztof Donatowicz - fotograf skazany podczas Wydarzeń Zielonogórskich, Edward Czernik - wybitny skoczek wzwyż, olimpijczyk, mistrz i rekordzista Polski oraz Włodzimierz Rebellski - wieloletni dyrektor muzeum archeologicznego w Świdnicy. Wieczór uświetni duet lubuskich muzyków jazzowych Wojciech Pruszyński (fortepian) i Robert Chyła (saksofon). Zagrają najpiękniejsze standardy jazzowe polskich kompozytorów. (tc)

OBSERWACJE

Jesienne niebo

Miałoby rozpocząć się w ostatni czwartek października, ale przez „bezlitośnie kiepską pogodę” jesienne spotkania z wykorzystaniem teleskopu astronomicznego wystartują w przyszłym tygodniu. I to też w zależności od aury. 8 listopada (środa) w godz. 17.30-19.30 uczestnicy pod lupę wezmą Saturna, Jowisza, Wielką Galaktykę w Andromedzie i podwójną gromadę Perseusza, a 22 listopada (środa) zbadają powierzchnię Księżyca, Saturna, Jowisza oraz zakrycie gwiazdy przez Księżyc. Na wspólne obserwacje przy zielonogórskiej Palmiarni zapraszają pracownicy Planetarium Wenus. (el)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



PASJE

Pokonał Himalaje, a bał się wysokości

- W trasę poszedłem jak maruder, a dotarłem drugi - opowiada Szymon Jaskuła. Jako pierwszy zielonogórczanin i Lubuszanin zdobył Manaslu, ósmy najwyższy szczyt świata.

- Zawsze byłem „górale”?

Szymon Jaskuła: - W młodości jeździłem z mamą, nauczycielką, w Sudety, Karkonosze i Bieszczady. Na wycieczkach szkolnych nie pokonałem bakcyli. Przed 30-tką poznawałem góry od nowa na desce snowboardowej, np. Alpy francuskie i włoskie, Szklarską Porębę i Karpacz. Pasja narodziła się w 2019 r. Wytatuowałem całą prawą rękę i brakowało czegoś do kompletu (śmiech). Z kolegą Andrzejem zaliczyłem wyprawę we włoskie Dolomity. Miałem przerażenie w oczach, cierpieć na lęk wysokości. Mieszkając w wieżowcu na Pomorskim, żeby popatrzeć w dół, trzymałem się barierki. Via Ferrata to szlaki turystyczne wyposażone w linę stalową dla asekuracji. W pięknej miejscowości Cortina zdobyłem szczyt - ok. 3200 m n.p.m. Byłem dumny, warunki do wejścia były bardzo trudne. Wspinanie się po 10-metrowej drabinie. A kawałek dalej była przepaść na 200 m. Bardzo mnie to wciągnęło.

- Pojawiły się kolejne wyprawy?

- Padło na Island Peak w Himalajach. Szczyt ma 6165 m, bywa wymagający, charakteryzuje się stromym podejściem. Nie zobaczyłem jednak Nepalu przez pandemię. W zamian pojawiła się Aconcagua, najwyższy szczyt w Ameryce Południowej - 6961 m. Spędziłem tam z ekipą miesiąc. Najgorsza była aklimatyzacja, ale to konieczność, aby zminimalizować ryzyko choroby wysokościowej. Trzy razy pokonywaliśmy tę samą mozolną trasę po piachu i kamieniach - za



Szymon Jaskuła:

- Cóż, ja turysta amator, urodzony w Sulęcinie, od wielu lat zielonogórczanin, zakochałem się w górach. Ale nie będę bił rekordów, żeby coś komuś udowodnić.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

każdym razem sześc, osiem godzin. Szczyt zaatakowaliśmy za czwartym podejściem. Wyszedłem na atak z latarką o północy, po trzech nieprzespanych nocach. Prawie nic nie widziałem. Trzymała mnie adrenalina. Grupa liczyła około 20 osób, a my z kumplem Tomkiem z Koszalina weszliśmy w pierwszej piątce. Twardziele pokonujący górskie maratony stracili moc. Przewracali się, mieli problemy ze wzrokiem, halucynacje. Na szczycie płakałem ze szczęścia. Byłem dumny. Na tej górze nie brakuje wypadków śmiertelnych. Rodzina mnie wspiera, ale nie popiera tego co robię, martwię się.

- Himalaje wymagały długich przygotowań?

po zakończeniu II wojny światowej i przeszły przez prawie całkowitą wymianę swojej ludności - tłumaczą organizatorzy, Instytut Zachodni wraz z Lubuskim Towarzystwem Naukowym. - Podczas zwiedzania mamy okazję przyrzeć się temu, co istniało wcześniej, odkryć zawartość walizek, które zostały tu przywiezione, dostrzec efekty nowego rozwoju oraz przypomnieć sobie o tym, co zostało utracone.

Wystawę tworzą cztery niewielkie pawilony poświęcone dziedzictwu utraconemu, zastanemu, wytworzonemu i wszczepionemu. Znajdziemy tutaj również wątki

zielonogórskie. Honorowy obywatel miasta - Zbigniew Czarnuch - opowiada o trakcie wiodącym przez Witnicę (wystawa ma elementy multimedialne). Słuchając go, możemy sprawdzić na mapie Polski, jak wyglądała powojenna wędrówka ludów. Na tych ziemiach osiedliło się 400 tys. osób wracających z zachodu i 1,8 mln przesiedleńców ze wschodu. Z Polski centralnej przybyło 2,9 mln osadników, a ubyły 3 mln Niemców.

Zobaczymy tutaj zdjęcie przedwojennego zielonogórskiego muzeum i jego galerię sztuki współczesnej. (tc)

skich himalaistów. Pogoda i problemy zdrowotne kolegów zmusiły nas do rezygnacji. Byłem wściekły, czułem się na siłach. Na Mount Blanc w Alpach nie wszedłem przez huraganowe wiatry.

- I tak zaprawiony w bojach z kolegą Karolem wybrałeś się na Manaslu.

- To ośmiotysięcznik, ósmy pod względem wysokości szczyt Ziemi. Leży w północnej części Nepalu. To była spontaniczna decyzja. Przez wakacje ostro trenowałem na siłowni i w terenie. I dlatego wiedziałem, że musi być dobrze. Nie myślałem o tym, że w zeszłym roku kilka osób zginęło tam w lawinach. Trafiliśmy z pogodą, przez trzy tygodnie była idealna. No prawie, przed samym wyjściem około 23.00 wiatr był nieziemski. I bardzo mi się nie chciało wychodzić z ciepłego śpiwora. W trasę poszedłem jak maruder, a dotarłem drugi tuż po 6.00. Do bazy dotarliśmy po 15 godzinach schodzenia. Zdobyłem górę jako pierwszy zielonogórczanin i Lubuszanin. Teraz wiem, że marzenia się realizują.

- Ile kosztuje taka wyprawa?

- Niemało. 35 tysięcy dolarów. Nie ukrywam - będę szukał sponsorów.

- Plany?

- Wiosną chcę wejść na Mount Everest i Lhotse. Na tej drugiej zginął Jerzy Kukuczka. Zapewniam, że dam z siebie wszystko i spełnię kolejne górskie marzenia.

- Dziękuję.

Rafał Krzywiński

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Prezydent Janusz Kubicki często gości najmłodszych zielonogórzan w ratuszu, opowiada im o swojej pracy i funkcjonowaniu urzędu. We wtorek odwiedziły go polskie i ukraińskie maluchy z przedszkola „Słoneczko z uśmiechem” przy diecezjalnej Caritas.

FOT. PIOTR JĘDZURA



Październik upłynął pod hasłem jazzu. Wszystkie za sprawą piątej edycji Jazz Crossing Festival, który co rok organizuje klub Piekarnia Cichej Kobiety. Zieloną Górę odwiedził m.in. legendarny nowojorski trębacz Jeremy Pelt. W sobotni wieczór czarował muzyką i charyzmą.

FOT. JERZY MALICKI



Stojaki, stacja naprawy i ławeczki, asfaltowa nawierzchnia i oznakowanie. Nowe oblicze ul. Nowej robi wrażenie. - Nareszcie mamy łącznik między rowerostradą Zielona Strzała i ul. Pileckiego - mówi z satysfakcją Robert Górski, prezes stowarzyszenia Rowerem do Przodu. (md, ah, lc)

FOT. PIOTR JĘDZURA

INWESTYCJE

Schronisko czeka na przeprowadzkę

Do końca roku budynek ma być gotowy w stanie surowym. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, czworonogi zamieszkają w nim w maju.

Prezydent Janusz Kubicki umowę z firmą Perbud podpisał w czerwcu br. Wykonawca rozpoczął prace od uporządkowania terenu, robót rozbiórkowych i ustawienia nowych kołców dla psów na czas trwania inwestycji. Na terenie budowy powstała już sieć wodno-kanalizacyjna.

- Roboty pod nowy budynek dla bezdomnych psów zaczęły się w lipcu od prac ziemnych, położono fundamenty, wymurowano ściany fundamentowe i obecnie murowane są ściany parteru - wylicza Monika Krajewska, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. I dodaje: - Wylano też podłogę w powstającym budynku. Następny etap to strop nad parterem i druga kondygnacja wraz z zadaszeniem.

Eleganckie boksy

Do końca roku przewiduje się zamknięcie stanu surowego obiektu. Z uwagi na to, że zima nie sprzyja pracom na



Powstają już ściany parteru budynku dla psów

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

zewnątrz, te będą kontynuowane w środku.

- Nowo projektowany budynek jest w stanie pomieścić maksymalnie 147 psów w 53 boksach. Planowany czas zakończenia inwestycji to kwiecień 2024 r. - uzupełnia M. Krajewska.

Powstanie dwukondygnacyjny niepodpiwniczony budynek z płaskim dachem wykonywany w technologii murowanej, ocieplony, przezna-

czony dla bezdomnych psów. Zwierzęki dostaną wygodne boksy z wybiegami. Obiekt zostanie podzielony tak, aby odseparować od siebie suki karmiące oraz agresywne i chore psy. W planach jest bawialnia i specjalny teren rekreacyjny.

O bezpiecznym schronieniu dla zwierząt mówiło się od lat. Obecna siedziba schroniska przy ul. Szwajcarskiej 4 nie jest wygod-

nym domem dla psów i kotów. Nowy obiekt dla czworonogów powstaje w tym samym miejscu, co stary. Inwestycję podzielono na dwa etapy, w pierwszym stanie nowy budynek dla psów.

- Ten wstydlivy dla miasta problem zostanie w końcu rozwiązany, a zwierzęki zamieszkają w cywilizowanych warunkach, w nowoczesnym schronisku - podkreśla prezydent Janusz Kubicki.

UROCZYSTOŚCI

105 lat niepodległości

11 listopada uroczycie uczymy Narodowe Święto Niepodległości. W tym roku przypada w sobotę.

Przebudowę od początku pilotuje radny Paweł Wysoki. - Walczyliśmy o to schronisko pięć lat. I nareszcie! Wiosną psiaki dostaną nowy dom - cieszy się.

Będzie winda

Budynek zostanie wyposażony w szyb windowy, windę dostosowaną do przewozu ludzi, w tym osób z niepełnosprawnościami, psów, karmy i sprzętu, w nową instalację sanitarną (w tym pełną wentylację obiektu) oraz nową instalację elektryczną (np. pompę ciepła). Cały teren będzie zagospodarowany, nie zabraknie nowych nasadzeń: drzew, krzewów i niskiej zieleni.

Dokumentację projektową przygotowała firma Ewa Pobudejska Studio Architektury EPSAA. Wartość zadania to 13 mln 188 tys. 965 zł.

W drugim etapie powstanie budynek kociarni, będzie też zagospodarowany cały teren.

(rk)

Po 123 latach zaborów, 11 listopada 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Miasto tradycyjnie przygotowało uroczystości upamiętniające ten wyjątkowy dzień w naszej historii. W programie: 11.30 złożenie wiązanek kwiatów przed tablicą pamięci Pro memoria więźniom politycznym i ofiarom represji komunistycznych przy areszcie śledczym; 12.00 - msza w intencji Ojczyzny w konkatedrze pw. św. Jadwigi Śląskiej; 13.00 - przemarsz z kościoła kompanii honorowej, pocztów sztandarowych oraz pozostałych uczestników uroczystości na plac Matejki. Na placu o 13.15 rozpocznie się zgromadzenie mieszkańców miasta, zaplanowano uroczyste podniesienie flagi państwowej i odegranie hymnu państwowego, występ słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów III LO, apel pamięci, złożenie wiązanek kwiatów.

(ah)

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKE RADIO
UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ.12.30

tel.(68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

KONKURSY

Lalki i poezja

Zielonogórski Ośrodek Kultury zachęca do udziału w dwóch ogólnopolskich konkursach. Do 5 stycznia 2024 r. można nadsyłać prace na Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Miłość niejedno ma imię” - skierowany jest do młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Z kolei do 1 marca 2024 r. można nadsyłać lalki przygotowane przez uczniów i dorosłych z niepełnosprawnościami z placówek terapii zajęciowej - Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Magia teatru - lalka teatralna” odbywa się już po raz 18. W najnowszej edycji inspirować mają bajki „Bolek i Lolek”, „Pszczółka Maja” i „Reksio”. Więcej na stronie www.zok.com.pl (dsp)

KOMUNIKAT • PORADY

Przerwa w urzędowaniu

10 listopada 2023 br. urząd miasta będzie nieczynny. Pracownicy urzędu wykorzystają w tym dniu dodatkowy dzień wolny za 11 listopada 2023 r. Przez całą dobę można wnieść pisma do urzędu za pośrednictwem Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej. Adres skrytki urzędu: /umzg/SkrytkaESP. (ah)

Konkret zaprasza

Kobieta Inicjatywa Społeczna Konkret przy ul. Stary Rynek 13 zaprasza na bezpłatne porady i warsztaty. W najbliższym czasie: porady prawne - 9 listopada od 15.30 do 17.30, porady psychologiczne - 10 listopada, 12.00-14.00 i 14 listopada, 15.15-17.15, warsztat zdrowie dziecko - 14 listopada o 18.00. (dsp)



cytat tygodnia

To kluczowy moment dla Spółdzielni Mieszkaniowej Kisielin! Apeluję do wszystkich mieszkańców os. Pomorskiego i os. Śląskiego, którym zależy na zakończeniu rządów prezesa Biczka. Idźcie na wybory i wybierzcie nowych reprezentantów do rady nadzorczej.

Filip Gryko, radny Zielona Razem

Edukacja i innowacyjność w walce z chorobami



W ostatnim czasie na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyło się kilka konferencji naukowych. Spotkaniom przyświecał cel, by edukować i nagłaśniać nowe metody leczenia schorzeń i chorób XXI wieku.

3. Lubuskie Dni Naczyniowe

„Stopa cukrzycowa - Stary Problem, Nowe Wyzwania” to temat tegorocznej konferencji naukowej 3. Lubuskich Dni Naczyniowych zorganizowanej przez Katedrę Chirurgii i Chorób Naczyń Collegium Medicum Uniwersytetu Zielonogórskiego. Cukrzycę nazywamy globalną epidemią XXI wieku. Mimo znaczącego postępu w jej leczeniu przewlekłe następstwa tej choroby stanowią poważny problem kliniczny i terapeutyczny. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Była okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń w zakresie chirurgii naczyniowej i diabetologii.

XI Lubuska Konferencja Neurologiczna

Neurologowie z całej Polski, dyskutowali o nowoczesnych metodach leczenia migreny, choroby Parkinsona, o tym,



Dr n. med. Szymon Jurga, kierownik Klinicznego Oddziału Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego udziela wywiadu
FOT. KAZIMIERZ ADAMCZEWSKI UZ

jaki wpływ mają zaburzenia snu na ryzyko udaru mózgu i o trombektomii. Konferencja została zorganizowa-

na przez Katedrę Neurologii Instytutu Nauk Medycznych Collegium Medicum Uniwersytetu Zielonogór-

skiego. - Zielonogórska neurologia rozwija się bardzo dynamicznie. Od 1 września weszliśmy już oficjalnie do

programu pilotażowego leczenia udaru mózgu trombektomią mechaniczną. Znaleźliśmy się wśród 24 szpitali realizujących ten projekt. Mamy świetną pracownię i doświadczenie. Nasz zespół wykonał już ok. 70 takich zabiegów - powiedział dr n. med. Szymon Jurga, kierownik Klinicznego Oddziału Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego.

III Lubuska Konferencja Diabetologiczno-Endokrynologiczna

W konferencji wzięli udział lekarze specjaliści zajmujący się cukrzycą i chorobami tarczycy. Narastająca częstość występowania cukrzycy typu I i II oraz schorzeń endokrynologicznych, szczególnie chorób tarczycy, sprawia, że konieczne jest szybkie i precyzyjne diagnozowanie tych chorób oraz podejmowanie właściwych decyzji terapeutycznych. Schorzenia

gruczołów układu hormonalnego stają się najczęstszymi chorobami XXI w., co wiąże się w znacznym stopniu ze zmianą warunków środowiska człowieka, w tym z wszechobecnymi EDC (endocrine disrupting chemicals), czyli związkami chemicznymi wpływającymi niekorzystnie na układ hormonalny takimi jak: plastik, pestycydy, składniki kosmetyków i żywności. Znaczącym problemem jest gwałtownie rosnąca ilość nowotworów hormonalnie zależnych, które w ostatnich latach są najczęstszymi chorobami onkologicznymi, m.in. rak piersi, rak gruczołu krokowego, rak trzonu macicy, jąder, tarczycy. Choroby układu hormonalnego to schorzenia XXI w. stanowiące obecnie największe wyzwanie medycyny.

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Zielonogórskiego

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Energia przyszłości

W Hotelu Grape Town odbyło się Zachodnie Forum Gospodarcze 2023 zorganizowane przez Organizację Pracodawców Ziemi Lubuskiej oraz Polską Izbę Rozwoju Elektromobilności.

Hasłem przewodnim była „Energia przyszłości”. Na forum spotkali się przedstawiciele biznesu, nauki, administracji oraz samorządów z zachodniej Polski i nie tylko. Były również kluczowe organizacje dla rozwoju

biznesu, nauki i wprowadzania innowacji w Polsce. W wydarzeniu wzięło udział blisko 200 osób. Tematem przewodnim dyskusji była rosnąca rola elektromobilności. - Rekordowo wysoka frekwencja na forum jest kolejnym dowodem na to, że elektromobilność i transformacja energetyczna są kluczowe dla rozwoju gospodarczego w Polsce, w której Lubuskie odgrywa istotną rolę. To także dowód, że nasze województwo jest wzorowym przykładem rozwoju elektromobilności w zachodniej Polsce - tłumaczy Joanna Zielińska, dyrektor biura OPZL.

- Transformacja energetyczna to obecnie jeden z kluczowych obszarów, który będzie miał wpływ na rozwój firm, ich konkurencyjność, ceny i to, czy pozostaną w europejskich łańcuchach dostawców, gdzie dekarbonizacja odgrywać będzie coraz większą rolę, a właśnie dostęp do zielonej energii będzie kluczowy - komentuje wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Zachodnie Forum Gospodarcze 2023 okazało się nie tylko doskonałą okazją do poszerzenia wiedzy i wymiany doświadczeń, ale także do nawiązywania cennych kontaktów biznesowych. (ah)



- Dostęp do zielonej energii będzie kluczowy w walce o konkurencyjność firm - mówił zastępca prezydenta Dariusz Lesicki
FOT. PIRE

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Spółecznicy i społecznicy „fejsbukowi”



W sobotę Paweł Wysocki namówił mnie, bym znów założył koszulkę „Pogromców Bazgrołów”, chwycił za wałek i zamałował bazgroły na elewacji jednej z kamienic w śródmieściu. Na „starszego wałkowego” z powodów zdrowotnych słabo się nadaje, więc zająłem się kwatremistrzostwem, ale parę razy wałkiem też po ścianie pociągnąłem. Razem ze mną zrobiła to dyrektorka ZOK Agata Miedzińska, strażak z Kisielina Andrzej Wąsik, kilku młodych ludzi: Patryk Proszek, Bartek Maszewski, Radek Michalczak, Michał Berbec oraz młodzi radni Paweł Wysocki i Wiesiek Kuchta. W niedzielę trochę czasu spędziłem za kierownicą, a to dobry moment na rozważania. I naszała mnie refleksja - wszak nasze miasto społecznikami stoi. Część z nich w pewnym momencie idzie w politykę. Tę dużą i tę małą. Jak Robert Górski - który rozruszał ruch rowerowy w mieście, jak Filip Czeszyk - który do polityki wszedł, można powiedzieć, tańcząc, jak Andrzej Bocheński - który seniorami zajmuje się od czasu, kiedy jeszcze sam seniorem nie był, jak „Hryniu” Hryniewicz

- który od zawsze uważał, że „warto jest pomagać”, jak Mariusz Rosik czy Tomek Sroczyski - którzy na „dzielni” wskoczyli w buty radnych, dzięki wcześniejszej społecznej aktywności.

Są też społecznicy, których znamy, choć do polityki jak dotąd nie aspirują. Taki Mietek Bonisławski - który zgromadził wokół siebie fanów dróg żelaznych. Albo Edyta Kuczkowska, młoda dziewczyna - która upowszechnia kulturę francuską i robi coraz lepiej kolejne festiwale „Frankofilmu”.

A cała grupa skupiona wokół Maków czy Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca? A „Grucha” Gruszczyński i jego znajomi - fani fantastyki naukowej, od ponad 20 lat robiący festiwal? A Rysiek Król i Sylwek Pyrk z Towarzystwa Walki z Kalcetwem? A „dziewczyny” - jak je między sobą nazywamy - Emilia Kondrad, Agata Kozakiewicz, Paulina Bogucka, Ola Majsnerowska, Lena Pilonis, Ilona Wykomska, Klaudia Baranowska, Bianca Zwierzyńska - które robią fajne rzeczy dla dzieci i kobiet? A „hrabia” Skorulski, którego zasługi dla ożywienia Zatonia są nieocenione? Nie wspominając o środowisku strażackim - tu wymienię tylko Janka Rusaka i Piotra Sienkiewicza, bo z nimi się najbardziej znam. A działacze sportowi?

A „wariaci” z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którym ciągle się chce coś robić dla rówieśników? A prof. Burda, która poza uniwersytetem mocno animuje Stowarzyszenie „Nerka”, a wielu innych z podobnych stowarzyszeń? A Jurek Przybecki, który rozruszał ruch pamięci o Powstaniu Wielkopolskim? Długo by wymieniać... Na początku wspominałem młodych. To kolejna grupa społeczników - mało znanych. Jakis czas temu zgłosił się do mnie Michał, próbuje przywrócić do użytku dawny schron... A zupełnie niedostrzegana grupa przewodników po mieście? Bez nich wielu gości nie miałoby szans dobrze poznać Winnego Grodu... Można tak wymieniać i wymieniać, jedno jest pewne - bez społeczników miasto byłoby martwe. Aha, jest jeszcze jedna grupa - społeczniczy „fejsbukowi”. Wszystko wiedzą najlepiej, są pierwsi do krytykowania władzy, wszystko by zmienili. Przeprowadzają analizy szeroko- i wielowątkowe, techniczne i ekonomiczne, produkują tysiące postów, pierwsi protestują, ostatni schodzą z barykady, tylko... z rzeczywistym działaniem jest kłopot. Tak sobie rozmyślałem, jadąc spokojnie bocznymi drogami i obmyślając kolejną imprezę dla dzieci z pewnej klasy integracyjnej. Facebook jest fajny, ale żaden post nie zastąpi dziesięciolatki, która mówi: - Wiem, że nie jesteś moim dziadkiem, ale czy mogę cię tak nazywać?

OS. POMORSKIE • OS. ŚLĄSKIE

Oni są gwarancją pozytywnych zmian w spółdzielni

Odwołanie ze stanowiska Jerzego Biczka, prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Kisielin”, stało się faktem. Ale to nie koniec. Kto wybierze jego następcę? Nowa rada nadzorcza. Jej skład członkowie SM „Kisielin” wskażą w ramach głosowania podzielonego na 25 części. Dlatego jest ono takie ważne.

Prezentujemy 11 osób z tzw. Grupy Dobra Zmiana. To są prawdziwi bohaterowie toczących się na os. Pomorskim i Śląskim pozytywnych przemian, to ich ciężka praca i organizacja wywarła presję, która doprowadziła do odwołania zarządu spółdzielni. Teraz zaś będą kandydować do nowej rady nadzorczej. Warto dać im szansę.



Dariusz Prchala

- Kandyduję do rady nadzorczej, aby zapewnić uczciwe rozliczanie kosztów mediów i eksploatacji mieszkań. Chciałbym dążyć do zmniejszenia energochłonności budynków poprzez wykonanie ich prawdziwej termomodernizacji. Ważne jest dla mnie montowanie instalacji fotowoltaicznych na dachach w celu zmniejszenia kosztów zużycia energii na wspólne cele, takie jak: oświetlenie klatek schodowych, piwnic czy zasilania węzłów ciepłych. Uważam, że należy także rozważyć budowę wind w blokach czteropiętrowych.



Jakub Galiński

- W naszej spółdzielni jestem założycielem i administratorem największej aktywnej grupy osiedlowej w mediach społecznościowych. Jako mieszkaniowiec od początku byłem uczulony na przestarzałe podejście do przedstawiania nieczytelnych rozliczeń oraz innych dokumentów, co wygląda na zatrzymanie się w minionej epoce. Chciałbym, aby strona internetowa spółdzielni nie tylko była aktualna, ale była też miejscem, gdzie każdy będzie mógł sprawdzić swoje rozliczenia, aby wiedział, na co te pieniądze są przeznaczone.



Ewa Filinowicz

- Zamierzam dbać o prawidłową i efektywną gospodarkę finansową w spółdzielni. Moje hasło to: „Czas na zmiany”. Jak należy to rozumieć? Chciałabym wprowadzić jawny i przejrzysty podział przy gospodarowaniu środkami finansowymi z opłat czynszowych. Uważam także, że potrzebne są modyfikacje w statucie spółdzielni. W ramach prowadzonych inwestycji należy docieplić budynki oraz wymienić windy. Jednym z priorytetów powinna być też rozbudowa strony internetowej SM „Kisielin” jako platformy do dobrej komunikacji.



Tycjan Fokszan

- Od ponad 20 lat jestem przedsiębiorcą, a od 2008 r. mieszkańcem naszego osiedla. Moje doświadczenie w budowaniu i tworzeniu silnych struktur firmy, a także współpracy z ludźmi, będzie fundamentem do budowania pięknego, ekonomicznego i nowoczesnego osiedla. Zielen wokół bloków to coś, co wszyscy kochamy. Niech zielen wokół naszych budynków będzie piękna i zdrowa, byśmy mogli cieszyć się spacerami i świeżym powietrzem. Termomodernizacja z kolei pomoże nam zaoszczędzić na rachunkach za ogrzewanie.



Bożena Jokś

- Mam silne przekonanie, że należy wprowadzić przejrzystość i sprawiedliwość w zarządzaniu funduszem remontowym. Moim celem jest stworzenie systemu, który przypisuje środki funduszu remontowego do poszczególnych bloków, dając mieszkańcom możliwość aktywnego uczestnictwa w procesie decyzyjnym odnośnie wydatkowania tych środków. Chcę, aby każdy miał pełny dostęp do informacji na temat funduszu swojego bloku i mógł wspólnie z innymi mieszkańcami podejmować decyzje dotyczące remontów i inwestycji.



Roman Gremblewski

- Od wielu lat moim celem jest wprowadzenie pełnej przejrzystości w rozliczeniach i wydatkach naszej spółdzielni mieszkaniowej. Chcę, aby fundusz remontowy był odpowiednio przypisany do konkretnych bloków, co pozwoli mieszkańcom na ścisłe monitorowanie i decydowanie o sposobie wydatkowania środków. To kluczowy krok w kierunku zapewnienia uczciwego i odpowiedzialnego zarządzania naszymi finansami. Dlatego kandyduję do rady nadzorczej, aby razem pracować nad stworzeniem lepszego jutra dla naszej wspólnoty.



Jerzy Hernik

- Mieszkam na os. Pomorskim, które stało się moim domem od 1989 r., towarzyszą mi kotka, papuga i rybki. Moje doświadczenie życiowe i lokalna przynależność sprawiły, że zrozumiałem, jak ważne jest budowanie wspólnoty, dbanie o nasze otoczenie. Jestem gotów podjąć się wyzwania, aby pracować dla dobra SM „Kisielin” i uczynić ją jeszcze lepszym miejscem do życia. Chcę być głosem mieszkańców i wspólnie pracować nad rozwojem i poprawą naszego osiedla. Liczę na wasze zaufanie i wsparcie w wyborach.



Iwona Kuczyńska

- Od roku wspieram działania na rzecz zmian w spółdzielni. Uważam, że należy zmodernizować klatki schodowe, wymienić windy, ocieplić budynki. Należy wyeliminować zbędne koszty przeznaczane na likwidację chodników i terenów rekreacyjnych i wprowadzić zrozumiały system naliczania opłat. Konieczne jest zreformowanie działalności spółdzielni, aby była pomocna dla mieszkańców, a „Klub Grymas” był miejscem dla każdego. Musimy przeprowadzić przetarg i wybrać najlepszą firmę do obsługi technicznej osiedla.



Jolanta Hazler-Ośko

- Moimi priorytetami są zmiany w polityce finansowej, komfort życia oraz termoizolacja budynków. Celem mojego zaangażowania w pracę rady nadzorczej jest dążenie, aby stać było mieszkańcom na spokojne mieszkanie na osiedlu. Jestem przekonana, iż dokonanie tego można zmieniając politykę finansową i gospodarczą spółdzielni. Uważam, że należy zadbać o komfort i piękno osiedli, podejmując działania zmierzające do przeprowadzania termoizolacji przy uwzględnieniu i wykorzystaniu dostępnych funduszy.



Dariusz Jabłoński

- Trzeba pamiętać, że spółdzielcy to mieszkańcy! Mieszkam na os. Pomorskim, które ma wiele atutów, jednak w mojej ocenie było źle zarządzane. Chciałbym, aby nasza spółdzielnia stała się miejscem służącym mieszkańcom, dlatego zadbam o poprawę jej funkcjonowania i gospodarowania finansami. Jako kandydat służę wsparciem i profesjonalnym podejściem do funkcji członka rady nadzorczej. Jestem zaangażowany, dokładny, sumienny i odpowiedzialny. Te cechy chciałbym wykorzystać jako kandydat na członka rady.



Irena Erber

- Od 2007 r. poświęcałam wiele godzin na sprawdzanie umów, faktur czy protokołów z posiedzeń organów spółdzielni, odkrywając w mojej ocenie wiele nieprawidłowości. Teraz mam szansę na ich wyeliminowanie jako członek nowej rady nadzorczej. To organ najważniejszy w każdej spółdzielni. Do rady należy sprawowanie kontroli nad pracą zarządu i przestrzeganiem prawa, ustalanie np. wysokości opłat wnoszonych przez członków. Wiem, jak wyeliminować nieprawidłowości w tych sprawach. Dlatego proszę o głos w wyborach.

HARMONOGRAM CZĘŚCI WALNEGO ZGROMADZENIA

Klub „Grymas”, os. Pomorskie 8a, godz. 16.30

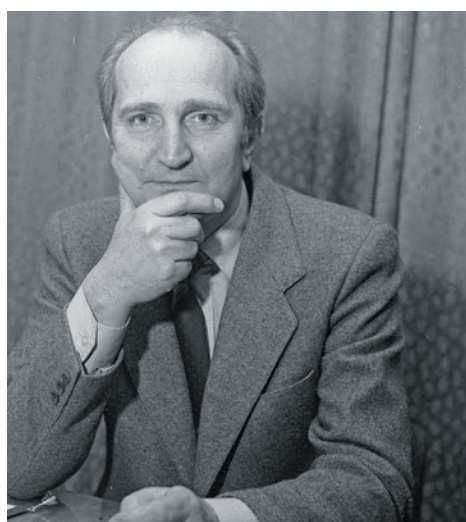
- os. Pomorskie 27 - 10 listopada
- os. Pomorskie 26 - 13 listopada
- os. Pomorskie 25 - 14 listopada
- os. Pomorskie 23 - 15 listopada
- os. Pomorskie 22 - 16 listopada
- os. Pomorskie 21 - 17 listopada
- os. Pomorskie 20 - 20 listopada
- os. Pomorskie 17 - 21 listopada
- os. Pomorskie 16 - 22 listopada
- os. Pomorskie 15 - 23 listopada
- os. Pomorskie 14 - 24 listopada
- os. Pomorskie 11 - 27 listopada
- os. Pomorskie 10 - 28 listopada
- os. Pomorskie 7 - 29 listopada
- os. Pomorskie 6 - 30 listopada
- os. Pomorskie 4 - 1 grudnia
- os. Pomorskie 3 - 4 grudnia
- os. Pomorskie 1 - 5 grudnia
- os. Śląskie 1 - 6 grudnia
- os. Śląskie 2 - 7 grudnia
- os. Śląskie 4 - 8 grudnia
- os. Śląskie 5 - 11 grudnia
- os. Śląskie 6 - 12 grudnia
- os. Śląskie 7 ABCDEFG - 13 grudnia
- członkowie spółdzielni ze wspólnoty os. Pomorskie 2, 12 oraz os. Śląskiego 8, 9, 11 - 14 grudnia

I ja tam byłem... u honorowych

Dawno tak wielu Honorowych Obywateli Zielonej Góry nie spotkało się w jednym miejscu. We wtorek w Sali Witrazowej muzeum zaprezentowano poświęconą im książkę. Zawiera 62 biogramy. Tyle tytułów przyznano od 1993 r.



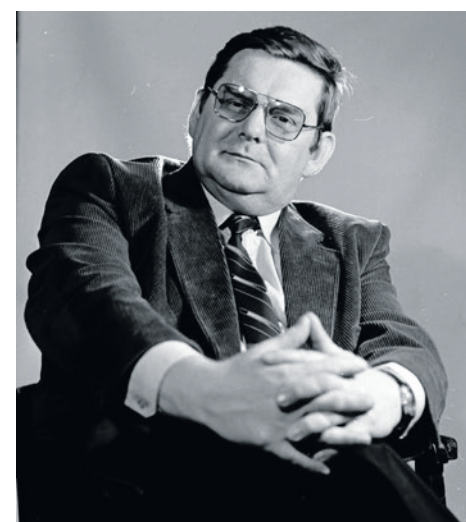
Włodzimierz Kwaśniewicz



Prof. Michał Kisielewicz



Ks. Konrad Herrmann



Andrzej Toczewski

- Ponieważ jednym z bohaterów napisanych przeze mnie biogramów był matematyk, prof. Michał Kisielewicz (obecny na sali - przyp. red.), postanowiłem do sprawy podejść matematycznie i statystycznie. Jakże trzeba spełniać warunki, żeby zostać Honorowym Obywatel Zielonej Góry? Najlepiej urodzić się mężczyzną. Spośród ośmiu biogramów, które ja napisałem, wszyscy są mężczyznami - żartobliwie opowiadał Ireneusz Wojewódzki, autor biogramów Zdzisława Adamczewskiego, Adama Dyczkowskiego, Zdzisława Grudnia, Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, Michała Kisielewicza, Józefa Małskiego i Kazimierza Michałskiego. Wśród 62 osób wyróżnionych tytułem jest jedynie osiem kobiet.

Korcz gra na kontrabasie

Kolejni autorzy biogramów krótko opowiadali o swoich bohaterach. O Władysławie Korczu, uwielbianym przez studentów nauczycielu akademickim, miłośniku turystyki i szachów, mówiła Alicja Błażyńska (napisała też biogramy Ireny Bierwiaczonek, Zbyszka Piwońskiego oraz Eugenii Pawłowskiej). Bogumiła Burda, pod której redakcją ukazała się książka (napisała biogramy Urszuli Dudziak, Czesława Grabowskiego i Waldemara Kleinschmidta), przypomniała, że W. Korcz kiedyś zagrał na kontrabasie.

To było podczas balu maturalnego w czerwcu 1961 r. Do tańca przygrywał zespół, w którym śpiewała i grała na pianinie młodzież U. Dudziak (też Honorowa Obywatelka).

- Tata przyszedł jako rodzic i nauczyciel. Nie umiał tańczyć, więc tylko słuchał - opowiadała mi Jadwiga Korcz-Dziadosz. - W pewnej chwili widzę, że stoi przed sceną i mamrocze pod nosem, że tak rzepolić to i on by potrafił. Po czym podniósł kontrabas i zaczął grać. Wtedy nie wiedziałam, czy się śmiać, czy się wstydzić.

- Dobrze się nam grało - po latach opowiadała mi U. Dudziak. - Nieźle dawał sobie radę. Pan Korcz miał ciekawość dziecka. Wszystko go interesowało. I lubił brać czynny udział w wydarzeniach.

Był też żartownisiem. W biogramie umieszczono jego zdjęcie z Janem Muszyńskim (prezentuję je obok). Bez opisu. Zdjęcie wykonano w 1965 r. - Nadal mamy zegarki, mimo 20 lat władzy ludowej - żartowali.

Muzealny witraż

Jan Muszyński to również Honorowy Obywatel naszego miasta. Przez wiele lat był dyrektorem muzeum i propagatorem koncepcji, by wokół miasta utworzyć specjalistyczne muzea w Świdnicy (archeologiczne), Ochli (skansen) i w Drzonowie (wojskowe). W Zielonej Górze chciał się skupić na sztuce.

J. Muszyńskiego z dumą wspominali niedawno konserwatorzy zabytków, którzy obchodzili 70-lecie działalności w województwie. Przypisuje się mu, że w 1960 r. zablokował zburzenie 113 zabytków sakralnych, m.in. klasztoru w Paradyżu. Podobno było to zbędne mienie polonimieckie.

Muszyński wymyślił również, by w muzeum zamontować wielki witraż przedstawiający winobranie (stąd

nazwa Sala Witrazowa). To największy w Polsce witraż w obiekcie niesakralnym. Wykonała go Maria Powalisz-Bardońska. W muzeum jest od 40 lat.

Makusyni

Tylko raz był zdemontowany. W 2007 r., gdy ówczesny dyrektor muzeum i kolejny Honorowy Obywatel Andrzej

Toczewski budując w piwnicy Muzeum Wina, rozebrał podłogę Sali Witrazowej.

- Gdy ludzie patrzyli na to i pytali, co robię, odpowiadałem, że buduję kaplicę - opowiadał mi A. Toczewski. Pewnie niektórzy uwierzyli, bo lubił z całą powagą opowiadać niestworzone rzeczy.

Miał dziwne pomysły. Tuż obok domu na Wzgó-

rze Braniborskim postawił sobie piętrową, wystającą ponad otoczenie altanę. - Zobacz, jaki stąd piękny widok na miasto - pokazywał mi. Na pozór jeszcze dziwniejszym pomysłem, przez wiele lat nie do zrealizowania, była rozbudowa muzeum. Zlecił nawet wykonanie projektu. To zadanie wykonał jego następca Leszek Kania.

Biogram A. Toczewskiego napisała Anitta Maksymowicz. Ona również pisała o kolejnym Honorowym Obywatelu - Zbigniewie Czarnuchu. - Jednym z jego najważniejszych dzieł było stworzenie Makusynów - opowiadała. - Mieszkał tutaj zaledwie 12 lat. Jego wychowanie są dumni z tego, że mieli z nim do czynienia. Zawsze powtarzają, że są Makusynami.

Z. Czarnuch był na sali. Obok niego siedziała Iwona Peryt-Gierasimczuk, siostra nieżyjącego Ryszarda Peryta, reżysera, dyrygenta, twórcy Opery Królewskiej, Honorowego Obywatela i Makusyna.

Makusynem był również A. Toczewski i siedzący w innej części sali Włodzimierz Kwaśniewicz (jego biogram napisała Izabela Korniluk). Swoją muzealną karierę rozpoczęła w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kiedy powstał tutaj dział braterstwa broni, W. Kwaśniewicz został jego kierownikiem.

- Nazywaliśmy go „Dzięciołem”, bo wciąż stukał na maszynie do pisania. Wciąż coś pisał - śmiał się J. Muszyński. Nic dziwnego. W końcu W. Kwaśniewicz napisał kilkadziesiąt książek. Jest specjalistą od szabli. I oczywiście stworzył

muzeum wojskowe w Drzonowie, któremu dyktował przez 34 lata. To jedna z najlepszych placówek tego typu w Polsce.

Tytuły od 1993 r.

Kolejni autorzy przedstawiali kolejnych bohaterów. Książka „Honorowi Obywatele Miasta Zielona Góra” - wydana z okazji jubileuszu - skupia się na tych, którym tytuł przyznała rada miasta od 1993 r. Nie odnotowano jednej osoby. W 2016 r. tytuł otrzymał biskup diecezjalny Stefan Regmunt. Zrezygnował z niego w 1921 r., po tym jak został ukarany przez Watykan po zgłoszeniach ws. tuszowania przypadków pedofilii. Formalnie nie jest Honorowym Obywatel.

Z kronikarskiego obowiązku we wstępie autorzy wspominają o wcześniejszych, niechcianych i dzisiaj nieuznawanych bohaterach. Przed wojną ten tytuł otrzymali m.in. Adolf Hitler i skazany w procesie norymberskim, pochodzący z naszego miasta admirał Erich Raeder, a tuż po wojnie marszałek Michał Rola-Zymierski.

Na sali byli też inni Honorowi Obywatele, m.in.: Tadeusz Biliński, Zofia Banaszak, Czesław Fedorowicz, Małgorzata i Roland Hellmannowie. Był prezydent Janusz Kubicki, rektor Wojciech Strzyżewski i inni autorzy biogramów. Był też tort.

I ja też tam byłem.

Tomasz Czyżniewski

PS. „I ja tam byłem...” to tytuł felietonów publikowanych w „Gazecie Lubuskiej”, pisanych przez Snobkę - Eugenię Pawłowską, Honorową Obywatelkę



Rok 1965. Władysław Korcz i Jan Muszyński. Panowie się chwala: - Nadal mamy zegarki, mimo 20 lat władzy ludowej.

ARCHIWUM DOMOWE



- Zapraszam w lutym na I Karnawałowy Bal Seniora - zadeklarował prezydent Janusz Kubicki, czując gorącą atmosferę, jaka panowała w hali CRS



Było wspólne śpiewanie i gromkie oklaski pod sceną. Nie mogło zabraknąć również żywiołowych tańców i tradycyjnych wężyków po całej sali.

SENIORZY

Bal pod kopułą CRS przyciągnął ponad 700 osób

Nie liczę godzin i lat. To życie mija, nie ja - zaintonowali lubuscy seniorzy wraz z Andrzejem Rybińskim. Piosenkarz był gwiazdą balu, który zwieńczył XXIX Lubuski Tydzień Seniora.

Halina i Jerzy Czachorowscy z Zawady na balu seniora w hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego byli już po raz trzeci. Nic dziwnego, skoro mogą zawsze liczyć na szampańską atmosferę i mnóstwo życzliwości wokół. Tym razem również spędzili wyjątkowe chwile na parkiecie i przy stoliku, gdzie razem z nimi zasiadło grono znajomych z Zawady.

- Widać, że diabełek w was siedzi. Jesteście wspaniali - komentował ze sceny Andrzej Rybiński, któremu, tak jak naszym seniorom, nie można odmówić kondycji.

Tylko 70+

Udział w wieczorze wzięło 720 zielonogórskich seniorów oraz zaproszeni goście honorowi. Wymogiem koniecznym było ukończenie 70. roku życia. - Zainteresowanie biletami było ogromne, co pokazuje, jak ważne dla mieszkańców Zielonej Góry jest to wydarzenie. Tradycyjnie pierwszeństwo w odbiorze zaproszeń mieli uczestnicy domów dziennego



Zgodnie z tradycją nagrodzono najstarszych uczestników balu. Stanisława Drohomirecka skończyła 96 lat!

pobytu oraz członkowie klubów seniora, stowarzyszeń oraz organizacji działających na rzecz seniorów - mówi Elżbieta Miernik-Krurka, dyrektor Centrum Usług Opiekuńczych w Zielonej Górze.

Na parkiecie jako jedni z pierwszych pojawili się

Teresa Kaczmarek i Bogdan Hruboń. Choć na co dzień nie są parą, w tańcu rozumieli się bez słów. Znają się z Dziennego Domu Senior +.

W ich ślady poszli inni uczestnicy balu. Były wężyki, wspólne śpiewanie i gromkie oklaski pod sceną. Zgodnie



Teresa Kaczmarek i Bogdan Hruboń znają się z Dziennego Domu Senior +. Na parkiecie stanowili zgrany duet.

z tradycją nagrodzono najstarszych uczestników balu - Stanisławę Drohomirecką (96 lat) i Czesławę Zachciałą (92 lata).

Kolejny bal za pasem

- Można państwu pozazdrościć wigoru - mówił z du-

kom zabawy, zapowiedział kolejny rozrywkowy wieczór. W lutym ma odbyć się I Karnawałowy Bal Seniora.

- To, co piękne, może spotkać nas w każdym momencie życia - skwitowała Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie, która z seniorami współpracuje od lat.

Seniorzy w trakcie balu mieli okazję sprawdzić swoją wiedzę na temat historii Zielonej Góry podczas quizu przygotowanego przez naszego redakcyjnego kolegę, zielonogórskiego dziennikarza i znawcę historii miasta, Tomasza Czyżniewskiego. Wyzwanie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem.

Dodatkową atrakcją był występ zielonogórskich pedagogów, którzy zaprezentowali na scenie składankę najpopularniejszych polskich przebojów.

(ah)



Gwiazdą wieczoru był Andrzej Rybiński, który wraz ze swoim zespołem wprowadził publiczność w zachwyt. - Śpiewam głównie o miłości - mówił ze sceny.



Zdrowia i radości życzyła seniorom Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych. Bohaterowie wieczoru podziękowali wspólną żywiołową zabawą.



Halina i Jerzy Czachorowscy to stali bywalcy balów seniora. Przyciągają ich muzyczne gwiazdy i wspaniały klimat wydarzenia.

JUBILEUSZ

Dobry Start z Drzonkowa działa od dwóch dekad

- **Aż się łezka w oku kręci, gdy pomyślę, że to już 20 lat** - mówi Wiesław Kuchta. Stowarzyszenie powstało z jego inicjatywy.

Stowarzyszenie Dobry Start działa na terenie dzielnicy Nowe Miasto. Prowadzi m.in. świetlice wiejskie, wspiera drużyny piłkarskie, kluby sztuk walki, prowadzi zajęcia dla seniorów, a nawet własną telewizję. - Jesteśmy największym i najbardziej aktywnym stowarzyszeniem w dawnej gminie, a energii mamy co najmniej na kolejne 20 lat - uśmiecha się prezes Wiesław Kuchta.

Zapału nie brakowało

Historia stowarzyszenia sięga 2003 roku, zaczęło się od aktywizacji mieszkańców Drzonkowa. Pomysł chwycił, a działalność stowarzyszenia szybko objęła zasięgiem pozostałe sołectwa dawnej gminy. - Na początku brakowało nam doświadczenia, ale nigdy zapału do działania. Początki były trudne, pracy było tyle, że w domu zacząłem bywać tylko gościem, ale mimo to rodzina wspierała mnie w postanowieniach.



Stowarzyszenie stawia na zdrowie i sport! Prowadzi m.in. trzy drużyny piłkarskie, dwie grupy fitness i kluby sztuk walki.

FOT. ARCHIWUM STOWARZYSZENIA DOBRY START

Bliscy wiedzą, że nie potrafię usiedzieć w miejscu - mówi W. Kuchta. Dziś w ramach stowarzyszenia pro-

wadzone są m.in. świetlice w pięciu sołectwach, trzy drużyny piłkarskie i dwie grupy fitness.

- Prowadzimy Telewizję Nowa Dzielnica, Klub Krótkofalarski SP3PJE, angażujemy się w pikniki i festyny

charytatywne, organizujemy zbiórki. Jesteśmy tam, gdzie potrzebują nas mieszkańcy - wylicza W. Kuchta.

Bezpłatne atrakcje

Stowarzyszenie Dobry Start od lat współpracuje z władzami miasta - Dziś bez finansowej i merytorycznej pomocy samorządu trudno jest prowadzić tak szeroką działalność jak nasza. Dzięki wsparciu urzędu miasta atrakcje, które oferujemy mieszkańcom podczas rodzinnych pikników, są bezpłatne - wyjaśnia prezes stowarzyszenia.

- Wiesław to człowiek o gołęmbim sercu, a Dobry Start to stowarzyszenie, które skupiło wokół siebie setki mieszkańców. To ważne, że zielonogórzanie w dzielnicy Nowe Miasto tworzą grupę. Dzieje się naprawdę sporo, sam często odwiedzam inicjatywy organizowane przez prezesa i jego współpracowników. Życzę im zdrowia i zapału do pracy na kolejne lata - mówi prezydent Janusz Kubicki.

(lc)

SENIORZY

Pani Jadwiga skończyła sto lat

Poniedziałek był wyjątkowym dniem w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów przy ul. Lubuskiej. Wszystko za sprawą Jadwigi Gerwatowskiej-Urbańskiej...

Jubilatka świętowała setne urodziny. Na wyprawionym z tej okazji przyjęciu nie zabrakło żartów, prezentów, kwiatów oraz oczywiście szampana!



Recepta Jadwigi Gerwatowskiej-Urbańskiej na tak piękny wiek? - Trzeba być uczciwym i pracowitym człowiekiem. I żadnych używek! - zdradziła jubilatka.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

- Pani Jadwigo, życzę przede wszystkim dużo zdrowia, ale też dużo radości - podkreślał prezydent Janusz Kubicki. - To wspaniały dzień, piękne urodziny wśród życzliwych osób. Tego chyba najbardziej potrzebują na co dzień nasi seniorzy: zdrowia, szczęścia oraz ciepła. I żeby pani tego ciepła nigdy nie zabrakło, mam tu przyjemny kocyk, którym będzie mogła się pani ogrzać w chłodne zimowe dni. Osobiście życzę kolejnych stu lat pełnych uśmiechu. Dwieście lat, pani Jadwigo! - powiedział prezydent, po czym wspólnie ze zgromadzonymi odśpiewał jubilatce urodzinowe życzenia.

Szacowna zielonogórzanka nie kryła wzruszenia. - Bardzo wam dziękuję za wszystko. Za to, że tu dziś jesteście - mówiła pani Jadwiga. A w rozmowie z nami zdradziła również sekret swojej długowieczności. - Trzeba być uczciwym i pracowitym człowiekiem. Wtedy można w zgodzie ze sobą przeżyć wiele, wiele lat. Nie można także korzystać z żadnych używek - alkohol i papierosy nie wchodzi w grę - twierdzi jubilatka.

(md)

OGRZEWALNIA

Niosą pomoc w zimną noc

Na dworze coraz chłodniej, więc bezdomność staje się bardziej dokuczliwa. Z pomocą przychodzi ogrzewalnia Caritas, która w październiku rozpoczęła kolejny sezon.

- Nie możemy pozostawiać obojętni. Ogrzewalnia jest po to, by osoby bez dachu nad głową nie zrobiły sobie krzywdy. Tu w godnych warunkach mogą przetrwać -

mówi Sylwia Grzyb, rzeczniczka prasowa Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Caritas od lat w Zielonej Górze prowadzi ciepłą placówkę. Tradycyjnie od początku października z jej bezpiecznego schronienia mogą korzystać przede wszystkim osoby bezdomne, które nie chcą dostosować się do norm panujących w zielonogórskich całonocnych noclegowniach, wybierają życie na ulicy. Nierzadko do ogrzewalni przywożą je patroli policji, zaalarmowane przez mieszkańców. Warto jednak wiedzieć, że w ogrzewalni

przed zimnem skryć się mogą również wszystkie inne osoby, które tego potrzebują. Dla jednych i drugich w mroźne noce placówka bywa deską ratunku. W ubiegłym roku z jej pomocy codziennie korzystało po kilkanaście osób. Przypomnijmy: ogrzewalnia działa w budynku magazynu Caritas przy ul. Dworcowej 21, z jej usług można korzystać siedem dni w tygodniu, nawet w święta, w godz. 18.00-8.00. Będzie otwarta aż do końca kwietnia. Choć nie można w niej ani spać, ani przechowywać własnych rzeczy, miejscowi

tułacze mogą tu liczyć na noc spędzoną w cieple, na gorącą herbatę i kawę. - Mogą też skorzystać z tutejszej łaźni i toalety. A nasz magazyn niesie im pomoc rzeczową w postaci środków czystości, czystej bielizny i ciepłej odzieży. W ogrzewalni są też czasopiśma, gry planszowe, telewizor - informuje rzeczniczka. W prowadzeniu ogrzewalni i łaźni przy Dworcowej pomagają wolontariusze, a działalność obu placówek jest dofinansowana z pieniędzy budżetu Zielonej Góry.

(el)



Ogrzewalnia działa przy ul. Dworcowej 21

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI



Główni „sprawcy” dyniowej akcji: prezydent Janusz Kubicki i Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej



W tym roku do rozdania było aż 800 dyń

AKCJA

Dyniowe szaleństwo w centrum miasta

W minioną sobotę ruch przed urzędem miasta był niczym w dzień roboczy. Jednak za miast interesantów pojawili się miłośnicy jesieni. Wszystko za sprawą dorocznej akcji rozdawania dyń, za którą stoi prezydent Janusz Kubicki i Zakład Gospodarki Komunalnej.

Państwo Wityńscy pojawili się całą rodziną. Bliźniacy Alek i Tymek chwycili po jednej dyni. - Będziemy wycinać potwory - planowali ochoczo. - Z miąższu najprawdopodobniej powstanie zupa - uzupełniała mama Karolina. Oby smakowała równie dobrze, jak ta autorstwa zielonogórskiej Palmiarni, którą podczas akcji częstowano przed urzędem miasta. - Palce lizać - rekomendował tata, Tomasz Wityński.

Jolanta Andrynowska w akcji uczestniczyła już po raz trzeci. Na dynię miała zgoła inny plan. - Zrobię dżem ze skórkami pomarańczy - zapowiadała. Natalia i Grzegorz Rozmarynowicz pod urząd po dynie przyszli po raz pierwszy. - Świetny pomysł! - komentowali zgodnie. - Dynie uzupełnią jesienną kompozycję, którą stworzyliśmy w domu. Stana wśród kwiatów i innych odmian dyń, które zgromadziliśmy już wcześniej.

Co rodzina, to inny plan. - Przygotowaliśmy 800 dyń - uśmiechał się Krzysztof Sikora, prezes ZGK, wspominając, że rok temu 400 dyń rozeszło się w pół godziny.

Akcja rzeczywiście cieszyła się ogromnym zainteresowaniem miesz-



Państwo Wityńscy pojawili się całą rodziną. Bliźniacy Alek i Tymek zapowiedzieli, że będą z dyni wycinać potwory.

FOT. PIOTR JĘDZURA

kańców. Tym bardziej, że w sobotę zamiast deszczu przywitała wszystkich złota polska jesień. W takich okolicznościach można chwilę postać w kolejkę po dynie. Duża liczba chętnych wymagała dodatkowych rąk do pracy. Z pomocą prezydentowi i ZGK pospieszyli radni.

- Przed urzędem miasta, jak zawsze podczas tej jesiennego akcji, panuje świetna atmosfera. Rozgrzewa nas muzyka i pyszna zupa dyniowa. Pojawiło się sporo dzieci. Jeżeli mogą sprawić im radość, inicjuję tego typu wydarzenia bez wahania - kwituje prezydent Kubicki. (ah)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA o przyjęciu dokumentów wymagających udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) **zawiadamiam** o przyjęciu dokumentów:

- 1) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Poznańskiej w Zielonej Górze, uchwalonego uchwałą nr **LXXVIII.1140.2023** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 24 października 2023 r.,
- 2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Przylep-Zakładowa w Zielonej Górze, uchwalonej uchwałą nr **LXXVIII.1141.2023** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 24 października 2023 r.

Informuję, że z treścią ww. dokumentów oraz z uzasadnieniem i podsumowaniem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra w godzinach od 8.00 do 14.00 w pokoju nr 809.

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: **(+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688**

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie kąpieliska przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze oraz w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu planu miejscowego.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) i art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) oraz uchwały nr **LXXI.1053.2023** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 30 maja 2023 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie kąpieliska przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 13 listopada do 05 grudnia 2023 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra pod adresem: https://bip.zielonagora.pl/311/Wylozenie_do_publicznego_wgladu/.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **29 listopada 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, w pokoju nr 810, o godzinie 14.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i art. 67 ust. 3 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **19 grudnia 2023 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

PIŁKA NOŻNA

Nie ma komu biegać z gwizdkiem po murawie

W naszym regionie brakuje sędziów piłkarskich. W meczach niższych klas bywa, że na spotkanie przyjeżdża jeden arbiter.

Wszystkim marzy się kariera Szymona Marciniaka i gwizdanie finału mistrzostw świata. Tam trafiają wyjątki, na szczebel centralny nieliczni. Zostają niższe ligi. Wytrzymują wytrwali, odporni na krytykę kibiców i piłkarzy, którzy bywają nieobiektywni, a często na bakier z przepisami.

Młodym się nie chce...

Ile zarabiają sędziowie? Na przykład arbiter główny w klasie B dostaje 145 zł za mecz, asystenci po 118 zł netto. W klasie A główny 172 zł, asystenci 136 zł. Kiedyś sędziom płaciły po zakończeniu meczu kluby, dziś odbywa się to ryczałtem. W tej kwocie jest opłata za dojazd, pieniądze wpływają na konto dwa razy w miesiącu. Kluby wcześniej wpłacają ryczałty do Lubuskiego Związku Piłki Nożnej, a ten opłaca arbitrow. System się sprawdza. Tyle że... nie ma komu biegać z gwizdkiem.

- Wielu młodym po prostu się nie chce - uważa dyrektor



Sędziów w regionie bardzo brakuje

FOT. MARCIN KRZYWICKI

LZPN Kamil Żeberski. - Zaczyna przygodę od klasy B, gdzie kultura na trybunach i kultura gry jest na niższym poziomie. Jeśli początkujący to wytrzyma i awansuje, zostanie

na znacznie dłużej, ale wielu rezygnuje. Dostrzegamy problem, organizujemy kursy. Bywa jednak, że kończy je 30 osób, a po roku gwizdania zostaje jedna bądź dwie oso-

by. Zrobiliśmy też dwa kursy pilotażowe dla uczniów liceów sportowych z nastawieniem, że będą na początek gwizdać w ligach młodzików i trampkarzy. Nie wy-

szło. Chłopcy kurs zaliczyli, potem zrezygnowali. Staramy się reagować. Podnieśliśmy tym arbitrom, którzy rozstrzygają mecze w pojedynkę lub we dwójkę, wynagrodzenie, a klubom dotkniętym niższą obsadą odliczamy wpłacone kwoty i przekazujemy na kolejny sezon. Na ligi młodzieżowe desygnujemy po jednym arbitrze, starając się zapewnić trójkę w seniorach. Kolega rozpisujący obsadę ostro musi się nakombinować, żeby ją jakoś zabezpieczyć, stara się korzystać z klucza geograficznego, żeby sędzia zdążył czasem przeprowadzić więcej spotkań przez weekend. Na razie to niewiele pomaga i jeśli tendencja się utrzyma, być może w rozgrywkach najmłodszych gwizdać będą musieli trenerzy.

Sędziów (w listopadzie ma go zastąpić Paweł Horożaniecki). - Brakuje juniorów wśród graczy, podobnie jest z sędziami. Młodzi mają inne wybory. A jeśli początkujący kilka razy usłyszy z trybun grube słowa i nie ma samozaparcia, daje sobie spokój, choć przecież dla licealisty czy studenta nie są to złe pieniądze. Robimy, co możemy, ostatnio nawet skróciliśmy kursy do minimum, wyznaczamy doświadczonych starszych kolegów do opieki nad debutantami. Na razie niewiele to pomogło. Szkopuł w tym, że większość klubów chce grać w soboty. Kiedyś klasy A i B walczyły w niedzielę. Gdyby kluby wróciły do tamtego systemu, nie byłoby aż tak wielkiego problemu.

Tyle dyrektor LZPN i szef lubuskich sędziów. Pozostaje więc apel, żeby więcej grać w niedzielę, a młodych zachęcamy, żeby się nie poddawali. Słynni arbitrzy też zaczynali od klasy B!

(af)

PIŁKA NOŻNA

Zagrają u wicelidera

Górniki Polkowice przerwał w minioną niedzielę dobrą serię Lechii. Zielonogórzanie przegrali 0:1, ale utrzymali trzecie miejsce w III-ligowych rozgrywkach.

Wyżej nie awansują - przynajmniej po najbliższym weekendzie - nawet jeśli pokonają na wyjeździe wicelidera, rezerwy Śląska Wrocław. Najbliższy rywal Lechii wyprzedza zielonogórzan o 5 punktów w tabeli. Dystans byłby mniejszy,

gdyby podopieczni Andrzeja Sawickiego zapunktowali w ostatnim starciu z Górnikiem Polkowice. Spadkowicz z II ligi przyjechał z zamiarem przerwania dobrej passy Lechii. Zielonogórzanie mieli na koncie trzy zwycięstwa z rzędu i apetyt na kolejne. Tym bardziej, że goście przez ponad godzinę grali w dziesiątkę, bo czerwoną kartkę otrzymał Rafał Karmelita.

- Mieliliśmy inne założenia na mecz. Po tym, jak zaczęliśmy grać w przewadze, zmieniliśmy je, a polkowiczanie nic nie zmieniali. Grali konsekwentnie - stwierdził Przemysław Mycan.

- W przerwie wiedzieliśmy, zrobi się jeszcze trudniej, bo rywal będzie zamknięty. Nie jest łatwo wykreować sytuację w ataku pozycyjnym - dodał trener Sawicki.

Kilka szans jednak było, podobnie jak u przyjezdnych. Kluczowa była akcja z 52. minuty, gdy Jakub Rys zdecydował się na uderzenie w nieoczywistej sytuacji w polu karnym. Piłka wpadła do siatki. - Pierwsza decyzja. Zobaczyłem lekko wysuniętego bramkarza. Chciałem dać „po długim” taką wcinkę i wyszło idealnie, akurat w sam róg - przyznał strzelec gola. - Nie wykorzystaliśmy naszej prze-



FOT. MARCIN KRZYWICKI

Polkowiczanie (w zielonych strojach) przerwali dobrą passę Lechii. O piłkę walczy Mateusz Zientarski (z lewej).

wagi. Górnik był lepszą drużyną. Wyszły braki w detalach, trochę brakło jakości - przyznał Mateusz Surożyński, gracz Lechii, były zawodnik Górnika Polkowice trenujący na co dzień... grupy młodzieżowe polkowickiego zespołu.

Lechia nie straciła swojej dobrej pozycji w tabeli, bo kandydat do jej wyprzedzenia, LKS Goczałkowice Zdrój też przegrał swoje spotkanie. Ciekawe, jak będzie po najbliższym weekendzie. Rezerwy Śląska w tym sezonie u siebie jeszcze nie przegrały. Początek sobotniego meczu we Wrocławiu o 14.00.

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Sportowe dziwności



Odetchnęliśmy z ulgą, kiedy zielonogórzscy koszykarze wygrali wyjazdowy, ważny mecz z GTK Gliwice. Nieważne jak, nieważne w jakim stylu. Dziś liczy się zwycięstwo. Chodzi przecież o to, by w tym najtrudniejszym czasie, kiedy ze startem ligi zbiegły się znane kłopoty klubu, wygrać ile się da.

W sześciu spotkaniach Enea Stelmet Zastal zrobił to dwa razy, a warto dodać, że tylko jeden z tych meczów miał u siebie. Przed nimi jeszcze jeden pojedynek wyjazdowy - niedzielny ze Śląskiem. Po nim równowaga spotkań we własnej hali i w obcych obiektach wróci do normy.

Jeśli chodzi o spotkanie ze Śląskiem, będzie to szczególnie pojedynek dla trenera Olivera Vidina. Serbski szkoleniowiec przez dwa lata pobytu w Zielonej Górze dał się poznać jako sympatyczny i lubiany człowiek, taką też fajną opinię miał i ma wśród zawodników. Stąd nie wiem, dlaczego w sieci pojawiają się wpisy kibiców wyrażających radość, że Vidinowi we Wrocławiu idzie słabo.

Rzeczywiście, mając taką pakę, to bilans w ekstraklasie - czyli dwa zwycięstwa i cztery porażki, a w europejskim pucharze komplet przegranych - jest słaby. Jak dla mnie niech mu tam idzie lepiej (oczywiście poza meczem z Zastalem), bo zostały po nim dobre wspomnienia. Inna sprawa, że pojawiali się też opinie, że trener sprawdza się, kiedy ma do dyspozycji zespół na dorobku, złożony z ambitnych, głodnych sukcesu graczy, którzy chcą wszystkim pokazać, że sporo potrafią. Tak było, kiedy przed ponad dwoma laty niespodziewanie zdobył ze Śląskiem brązowy medal, choć nikt na podium nie stawał. Tak było w poprzednim sezonie w Zielonej Górze, gdzie ówczesny Enea Zastal BC bardzo podobał się koszykarskiej Polsce i pechowo nie wszedł do ósemki. Kiedy jednak Vidin ma do dyspozycji lepszych graczy, których tylko trzeba poustawić, taktycznie już tak dobrze nie idzie. Tak jak w pierwszym sezonie w naszym klubie, gdy Enea Zastal BC nie bez racji widziano na podium, a nie przeszedł pierwszej rundy play-off. Początek tego sezonu jakby potwierdza tę opinię. Przyznam, że nie zgadzałem się z tymi, którzy tak twierdzili, ale jeśli Śląsk będzie dalej dołował, może jest coś na rzeczy?

Ostatnie tygodnie dla mnie, kibica Legii Warszawa, były jak z koszmara. Otóż 1 października klub, któremu zawsze i wszędzie kibicuję, miał w tabeli ekstraklasy 20 punktów, na koncie 18 bramek zdobytych przy siedmiu straconych, z bilansem sześciu zwycięstw i dwóch remisów. W listopad po czterech kolejnych porażkach wszedł z 20 punktami, bramkami 20:18 i bilansem 6-2-4. Czy możliwy jest jeszcze większy zjazd? Czy piłkarze, którzy przez trzy miesiące, także w szalonych meczach w Pucharze Konfederacji, pokazywali fajny futbol, w październiku zapomnieli jak się gra? Nie! Co się więc dzieje? Otóż to. Tego nie wie nikt. Ale jeśli zespół oddaje 26 strzałów, tak jak ostatnio ze Stalą Mielec i strzela jednego gola, a rywal trzy i tyle zdobywa bramek, jest to coś dziwnego i niewytłumaczalnego.

Po fajnych trzech zwycięstwach zielonogórska Lechia przegrała z Górnikiem Polkowice. I tu też zadziałały futbolowe „dziwności”, czyli syndrom czerwonej kartki dla rywala. Bo kiedy ekipy grały po jedenastu zawodników, Lechia prezentowała się dobrze i można było liczyć na czwarte, kolejne zwycięstwo. Po „czerwieni” Górnik stał się groźniejszy, a Lechia słabsza. I bądź tu kibicu mądry!

KOSZYKÓWKA

Marzy nam się wygrana ze Śląskiem

Niedzielne spotkanie Enei Stelmetu Zastalu we Wrocławiu ze Śląskiem można nazwać meczem sąsiadów z tabeli, ale o zupełnie różnych aspiracjach na ten sezon. Oba zespoły mają na koncie dwa zwycięstwa i cztery porażki.

Zielonogórzan i wrocławian łączy też to, że w tygodniu poprzedzającym niedzielne spotkanie w stolicy Dolnego Śląska jedni i drudzy mieli mecze w europejskich pucharach. Śląsk w środę grał w Niemczech w ramach rozgrywek Eurocup z ekipą Ratiopharm Ulm, przegrywając po dogrywce 103:108. Zielonogórzanie dzień wcześniej w hali CRS grali z łotewską Valmierą Glass Via w rozgrywkach European North Basketball League (ENBL).

Nie sposób obu rozgrywek ze sobą porównywać, bo Eurocup to zupełnie inna, wyższa półka. Zastal wygrał z Łotyszami 106:100, choć na półmetku czwartej kwarty miał już przewagę sięgającą 25 punktów. Wydaje się jednak, że podopieczni Davida Dedka zaczęli przedkładać walory artystyczne nad punktowe. I choć kilka akcji „z góry” mogło się podobać, goście chętnie próbując zwłaszcza rzutów z dystansu (w całym meczu 16 cel-



Enea Stelmet Zastal Zielona Góra zarówno w lidze ENBL, jak i w Orlen Basket Lidze ma na koncie dwa zwycięstwa. Przy piłce James Washington.

FOT. TOMASZ BROWARCZYK

nym na 45 prób), w końcówce zbliżyli się na tyle, że ciśnienie zarówno wśród zawodników, jak i kibiców wzrosło. - Nie wiem, kiedy to się stało, w pewnym momencie przestaliśmy grać naszą grę, zaczęliśmy próbować indywidualnego grania. Szybkie, głupie

rzuty, przeciwnicy to wykorzystali i zrobiło się gorąco - przyznał po meczu Jan Wójcik, jeden z tych, którzy pretensji do siebie mieć nie powinien, bo rzucił 17 punktów, do tego zanotował 6 zbiórek. Niedzielne spotkanie szykuje się dla niego wyjątko-

we, bo będzie to powrót do rodzinnego miasta. - Cieszę się na to spotkanie i myślę, że jestem gotowy. Chcę pokazać całemu Wrocławowi, ale także trenerowi Vidinowi, na co mnie stać - deklaruje syn Adama Wójcika, leggendy wrocławskiego klubu.

(mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

O finał z Gorzowem!

Marketingowo nic lepszego nie mogło ich spotkać. KFA Wataha w półfinale Polskiej Futbol Ligi „dziewiątek” zmierzy się z Gorzów Grizzlies. Mecz w sobotę, 4 listopada, o 13.00 na stadionie przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze.

„Wilki” w tym sezonie spisują się rewelacyjnie, tak jak było zapowiadane przed startem rozgrywek. Zielonogórzanie przed pierwszym spotkaniem

mówili, że celują w awans do finału i na razie są na bardzo dobrym kursie. W sezonie zasadniczym Wataha wygrała wszystkie cztery spotkania. Jedno ze zwycięstw odniosła w Gorzowie nad ekipą Grizzlies, po emocjonującej końcówce 26:22. Zaciętość tamtego spotkania sprawia, że podobnie trudnej batalii należy się spodziewać również w tę sobotę. - Przed sezonem to Gorzów uchodził za pretendenta do wygrania wszystkiego. We wrześniu sprowadziliśmy ich trochę na ziemię. Teraz czeka nas trudna batalia, ale zrobimy wszystko, żeby zwyciężyć -



Trener Michał Róg:

- Zachęcam do przyścia na stadion przy ul. Botanicznej i głośnego dopingu.

zapowiada Michał Róg, trener główny naszego zespołu, który liczy na gorący doping

i pełne trybuny obiektu przy ul. Botanicznej. - Na naszych meczach nie ma ciszy, ludzie krzycząc, rozgrzeją się, a do tego będzie darmowa herbata. My zapewnimy sportowe widowisko.

Zielonogórzanie, jako zwycięzcy rundy zasadniczej, udział w półfinale mieli zapewniony. Gorzowianie, którzy mieli bilans dwóch zwycięstw i dwóch porażek, grali w barażu (tzw. „wildcards”), pokonując na wyjeździe Rzeszów Rockets 36:22.

Wśród zawodników „Wilków” zdania o tym, kto jest faworytem, są podzielone. Jedno jest pewnie, jeśli Wa-

taha wygra, będzie też gospodarzem finałowego spotkania 18 listopada. Zwycięzca zmierzy się z wygranym drugiego półfinału, w którym Bielawa OWLS zagra z Miners Wałbrzych. - Nie będę myślał o finale, dopóki nie pokonamy Gorzowa. Runda zasadnicza była bardzo udana, zagraliśmy ją nowymi zawodnikami i do tego ten rekord 4-0 - przyznaje M. Róg. Grający prezes Watahy, Sebastian Domański, dodaje: - Gorzowianie mają niedosyt za przegraną w ostatnich sekundach u siebie. Na pewno te emocje będzie czuć w sobotę.

(mk)

Weekend kibica

KOSZYKÓWKA

• **niedziela, 5 listopada:** 7. kolejka Orlen Basket Ligi, WKS Śląsk Wrocław - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra, 17.30 (transmisja: Polsat Sport Extra)

PIŁKA NOŻNA

• **sobota, 4 listopada:** 13. kolejka CLJ U-17, Raków Częstochowa - Lechia Zielona Góra, 13.00; 12. kolejka CLJ U-15, Lechia Zielona Góra - Śląsk Wrocław, 15.00; 15. kolejka III ligi, Śląsk II Wrocław - Lechia Zielona Góra, 14.00; 15. kolejka IV ligi, Ilanka Rzepin - Lechia II Zielona Góra, 14.00; 13. kolejka klasy okręgowej, Dozamet Nowa Sól - Zorza Ochla, 14.00; 12. kolejka klasy A, TKKF Chynowianka - Francopol Zielona Góra - Delta Smardzewo, 14.00; Ikar Zawada - Mazel Sparta Łężyca, 14.00; Drzonkowianka Racula - Odra II Nietków, 14.00; • **niedziela, 5 listopada:** 11. kolejka klasy B, Klon Babimost - TS Masterchem Przylep, 14.00

PIŁKA RĘCZNA

• **sobota, 4 listopada:** 8. kolejka II ligi, UKS Bachus Zielona Góra - KPR Środa Wlkp., 16.00, hala VI LO przy ul. Cyryla i Metodego

FUTBOL AMERYKAŃSKI

• **sobota, 4 listopada:** półfinał PFL9, KFA Wataha Zielona Góra - Gorzów Grizzlies, 13.00, stadion przy ul. Botanicznej

RUGBY

• **sobota, 4 listopada:** 7. kolejka II ligi, Wataha RC Zielona Góra - AWP Budowlani II Lublin, 18.00, stadion przy ul. Dunikowskiego

SIATKÓWKA

• **sobota, 4 listopada:** 2. kolejka III ligi kobiet, UKS ZSMS Trzyńska Zielona Góra - USA Beach Volley Lubsko, 15.00, hala ZSOiS przy ul. Wazów; Grupa Polcontrol AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - UKS Ares Nowa Sól, 17.00, hala przy ul. A. Haller w Koźuchowie (mk)

ŻUŻEL

Okienko otwarte

Od 1 listopada kluby mogą oficjalnie zawierać umowy z nowymi zawodnikami. I choć wszystko wydaje się jasne, czekamy na oficjalne potwierdzenia składu Enei Falubazu na sezon 2024.

Nowe ekstrakligowe karty, które mają przynieść skuteczną walkę o utrzymanie w gronie najlepszych, klub odsłoni w przyszłym tygodniu. I choć czasy, kiedy o tej porze roku można coś utrzymać w tajemnicy, daw-

no minęły, moment oficjalnego ogłoszenia nowych zawodników zawsze elektryzuje kibiców.

Zmiana ligi, to nie tylko czas powitań, ale i pożegnań. Klub jeszcze w październiku za pośrednictwem mediów społecznościowych podziękował zawodnikom, którzy mieli mniejszy lub większy wkład w awans do elity. Z zespołem pożegnało się sześciu żużlowców: Krzysztof Buczkowski, Rohan Tungate, Luke Becker, Maksym Boroński, Dawid Rempała i Wiktor Trofimow.

Do wiosny wielu kibiców będzie też zaglądać w okolicę stadionu i zerkać, jak idzie

przebudowa parku maszyn. Dotychczasowy warunków ekstrakligowych już nie spełniał. Nowy, który będzie kosztował ponad 6,5 mln zł, da większą przestrzeń żużlowcom. Boksy będą wyglądać podobnie, jak na innych ekstrakligowych stadionach. Park maszyn, który będzie w miejscu obecnego sektora kibiców drużyny gości, wykona zielonogórska firma Commercial Networks Service. Przyjezdni fani będą siedzieć bliżej drugiego łuku. Modernizacja zakłada również powstanie sektora buforowego i dodatkowe toalety w tej części stadionu.

(mk)



Tak będzie wyglądać nowy park maszyn na stadionie

FOT. PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA ARCUS

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 528 (1.118)

Pogrzeb Beuchelta w wielkiej hali fabrycznej

To mogło się wydarzyć tylko w przedwojennym Zastalu i dotyczyć jedynie założyciela fabryki. I tylko tutaj można było zgromadzić pod jednym dachem kilka tysięcy osób. Mowa o pogrzebie Georga Beuchelta. Działo się to 110 lat temu.

- Czyżniewski! Byłeś w sobotę na Zaduszkach przy grobowcu Beuchelta. Wiem, że lubisz to miejsce, dlaczego więc mruczysz coś pod nosem o kuźni i pogrzebie? Co ma kowal do tego? - mojej żony nie było kilka dni w domu, to i patelnia nie była używana. A kuźnia kojarzy jej się z zakładem do podkuwania koni. Jest ich wiele w skansenach. Tym razem chodzi o kuźnię w fabryce.

Pogrzebowe wspominki

Rzeczywiście, lubię grobowiec w parku Tysiąclecia. Teren i obiekt właśnie odnowiono, a w zrekonstruowanych donicach pojawiły się kwiaty. Całość wygląda świetnie. Przy grobowcu Fundacja Tłocznia zorganizowała w ubiegłą sobotę Zaduszki. Na wiołonczeli grał Bartłomiej Fromm, Natalia Dyjas-Szatowska czytała relację z pogrzebu.

- Jego ciało miało zostać złożone w jego warsztacie, w miejscu jego pracy, gdzie 37 lat temu rozpoczął swoją skromną działalność - czytała N. Dyjas-Szatowska. - Rano duchowny przeprowadził krótką ceremonię pożegnalną w prywatnym domu w najbliższym gronie rodzinnym; następnie brygadziści przenieśli ciało Beuchelta do starej dużej kuźni. Tam, w gigantycznej sali, leżał wielki martwy człowiek.

Szkopuł w tym, że ciała nie wystawiono w kuźni.

- To relacja zamieszczona w zielonogórskiej gazecie „Niederschlesisches Tageblatt”, która ukazała się 22 sierpnia 1913 r. - informuje Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia. - Może chodzi o miejsce, które zmieniło swoją funkcję, a stara nazwa została?

Wielka ceremonia

Georg Beuchelt zmarł 17 sierpnia 1913 r. w wieku 61 lat. Następnego dnia „Niederschlesisches Tageblatt” poświęcił całą pierwszą stronę na przypomnienie sylwetki przemysłowca. Zmarły był przecież właścicielem najważniejszej firmy w mieście. Kolejne strony wypełniły nekrologi i kondolencje od możnych tamtego świata. W ośmiostronnicowej gazecie tylko strony 5 i 6 były „normalne”, a i tam znalazły się nietypowe kondolencje. Zmarłego wspominała jego służba:



Uroczystości pogrzebowe zorganizowano w hali fabrycznej, w której na co dzień montowano stalowe elementy konstrukcji mostów. Rysunek przedstawiający Georga Beuchelta z pierwszej strony „Niederschlesisches Tageblatt” z 22 sierpnia 1913 r.

Z ARCHIWUM ZASTALU



Hala kuźni z wielkim młotem na środku i paleniskami po bokach

Z ARCHIWUM ZASTALU

kucharka Agnes Scholz, pokojówka Bertha Thiel, stangret Wilhelm Greiser i służący Friedrich Baumann. - Przez te długie lata, kiedy mogliśmy mu służyć, zrobił dla nas same dobre rzeczy. Zawsze będziemy go wspominać z głęboką wdzięcznością i największym szacunkiem - czytamy.

Datę pogrzebu ustalono na 20 sierpnia. Tej uroczystości „Niederschlesisches Tageblatt” ponownie poświęcił całą stronę. To było smutne wydarzenie, jakiego Grünberg jeszcze nie widział. Uroczystości żałobne w fabryce

zgromadziły ok. 3.000 osób. Przybyło wielu znamienitych gości z prezydentem Reichstagu Johannesem Kaempferem na czele, który przyjechał z Berlina. Z Wrocławia przybył szef prowincji śląskiej baron Richthofen. Nie zabrakło również arystokracji na czele z księciem Johannem Georgiem zu Schönaich-Carolath z Zaboru czy grafem von Stoschem.

Pożegnanie w domu

Rano 20 sierpnia pastor Lonicer przeprowadził krótką ceremonię pożegnalną w prywatnym domu z udziałem



Hala do montażu elementów mostów - tu zorganizowano uroczystości pogrzebowe

Z ARCHIWUM ZASTALU

najbliższej rodziny. Przemysłowiec nigdy się nie ożenił. Nie miał spadkobierców, stąd pierwsze skrzypce grała jego siostra Liddy Beuchelt.

- Następnie brygadziści przenieśli ciało Beuchelta do starej dużej kuźni. Tam, w gigantycznej sali, leżał wielki martwy człowiek - pisał „Niederschlesisches Tageblatt”.

- Kuźni nie ma w innej relacji. „Grünberger Wochenblatt” pisze, że pracownicy przenieśli go do warsztatu, w którym firma została założona - dodaje Szymon Płociennik z Fundacji Tłocznia.



podobnie przeszli tylko kilkanaście metrów przez starą kuźnię i korytarzem dotarli do pierwszej hali produkcyjnej, w której fabryka rozpoczęła swoją działalność. Powstała w 1872 r. Cztery lata później Beuchelt, zakładając swoją firmę, wykupił ją. Tutaj powstawały wielkie, stalowe konstrukcje mostów stawianych m.in. na Odrze. W 1910 r. Beuchelt ją rozbudował - na planach oznaczona jest jako Brückenbau I (11 lat wcześniej obok postawił mniejszą halę - Brückenbau II).

Orchidee, róże i palmy

W maju 1932 r. sporządzono dokładny plan fabryki z opisami wszystkich zabudowań.

Prawdopodobnie Brückenbau I nie uległa większym zmianom od przebudowy w 1910 r. Hala składała się z trzech naw, wszystkie o długości 112 metrów. Boczne niższe nawy miały po 11 m szerokości i 8 m wysokości, natomiast główna nawa miała 20 m szerokości i aż 14 m wysokości. W sumie zajmowała 4700 mkw. powierzchni, czyli pod fabrycznym dachem zmieściłoby się kilka dzisiejszych supermarketów lub mniejszy hipermarket. Oczywiście nie było problemu z pomieszczeniem setek żałobników. Ponieważ montowano tutaj wielkie stalowe elementy, w hali było niewiele maszyn przykręconych do fundamentów, których nie można byłoby usunąć.

Na jeden dzień obiekt stał się gigantyczną salą żałobną. - Belki i słupy owinięto czarną tkaniną, a przestrzeń wypełniono wieńcami i zielonymi świerkami. Pośrodku, pod przytłaczającą obfitością wieńców i kwiatów, leżała trumna. Przykrywały ją kwiaty, wiele cennych kwiatów, orchidee, róże i wspaniałe palmy - opisywał „Niederschlesisches Tageblatt”.

Po uroczystościach wielotysięczny kondukt wyruszył na cmentarz przy dzisiejszej ul. Wazów. Obserwowało go setki zielonogórzan. Kolumna była tak długa, że jej przejście przez jeden punkt trwało 25 minut.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści

i zdjęcia:

→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)